



Charles Dickens

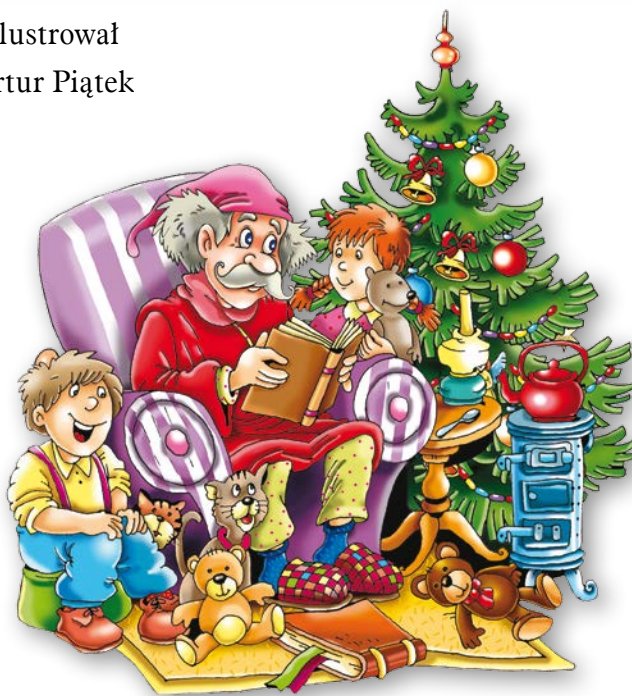
Opowieść wigilijna

SIEDM/ORÓG

Charles Dickens

OPOWIEŚĆ WIGILIJNA

Ilustrował
Artur Piątek



Przekład: Tamara Michałowska

Projekt okładki: Artur Piątek

Skład: Barbara Wieczorek

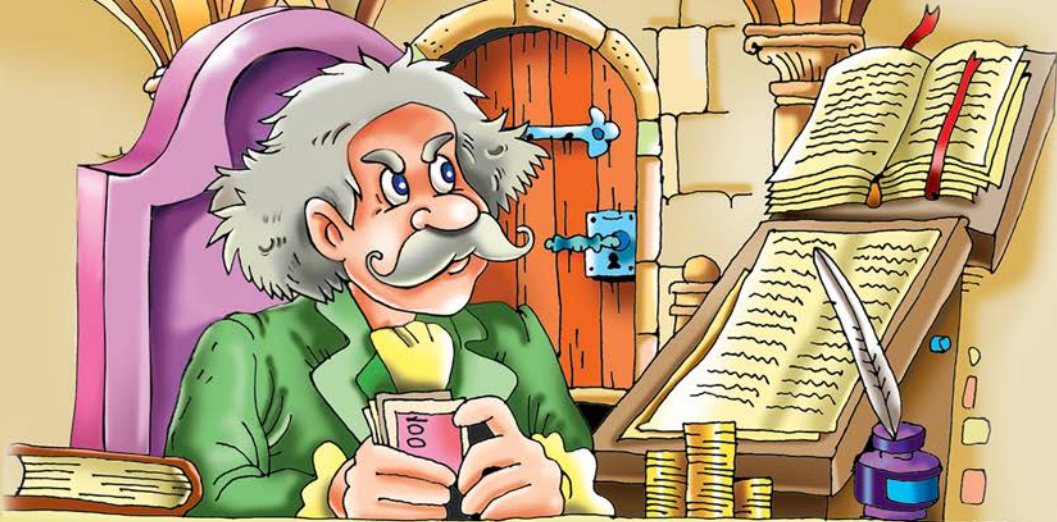
Żaden fragment książki nie może być powielany ani reprodukowany
w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

ISBN 978-83-8279-196-9

© by Siedmioróg

Księgarnia wysyłkowa Wydawnictwa Siedmioróg
www.siedmiorog.pl

Wrocław 2021



I

W biurze

Scrooge i Marley byli wspólnikami od niepamiętnych czasów. Prowadzili dom handlowy i instytucję finansową pod szyldem „Scrooge & Marley”. Pewnego dnia Marley zmarł, co nie zmąciło specjalnie umysłu przykładowego wspólnika – bynajmniej – właśnie podczas pogrzebu Scrooge obmyślił plan doskonałego interesu, który przyniósł mu piękny dochód.

Scrooge zasłynął w Londynie jako skąpiec nad skąpcami, umiał on wyrwać, wykręcić, wydusić, a nigdy nie wypuścić, co raz dostał w swoje pazury. Ostry jak brzytwa, twardy jak krzemień, był przy tym milczący i zamknięty w sobie. Lodowaty chłód serca skurczył mu oblicze, ścisnął spiczasty nos, pomarszczył czoło, zapalił oczy zimnym blaskiem, zacisnął mocno sine usta, a całą jego sylwetkę uczynił podobną do ostrego gwoźdźdza.

Pewnego dnia, a był to najpiękniejszy ze wszystkich dni roku, Wigilia Bożego Narodzenia, stary Scrooge, bardzo zajęty, siedział w swoim biurze. Zimno było dotkliwie i przenikające, czas mglisty; Scrooge mógł wyraźnie słyszeć, jak przechodnie starali się ogrzać, chuchając w palce, rozcierając ręce, przytupując nogami. Na wieży wybiła godzina trzecia, a było już zupełnie ciemno.

Drzwi do pokoju były otwarte, bo Scrooge nie chciał spuścić z oka buchaltera, siedzącego w malutkim sąsiednim pokoiku, w którym przepisywał listy. W pokoju Scrooge'a tlił się maleńki ogień – lecz w izbie księgowego na garstce popiołu żarzył się zaledwie jeden węgielek. Nie śmiał biedak położyć więcej, tym bardziej że kosz z węglami stał w pokoju pryncypała.

– Wesołych świąt, wujaszku, niech cię Bóg błogosławi! – rozległ się nagle młody i dzwięczny głos. Był to głos siostrzeńca Scrooge'a, który wpadł niespodzianie, zacierając ręce.

– Ba – rzekł Scrooge – nie pleć głupstw!

– Święta Bożego Narodzenia, wujaszku, to nie są głupstwa.

– Owszem, są – rzekł Scrooge. –

I nie upoważniają cię do tego, żebyś się oddawał rujnującej wesołości!

I tak jesteś dosyć ubogi.



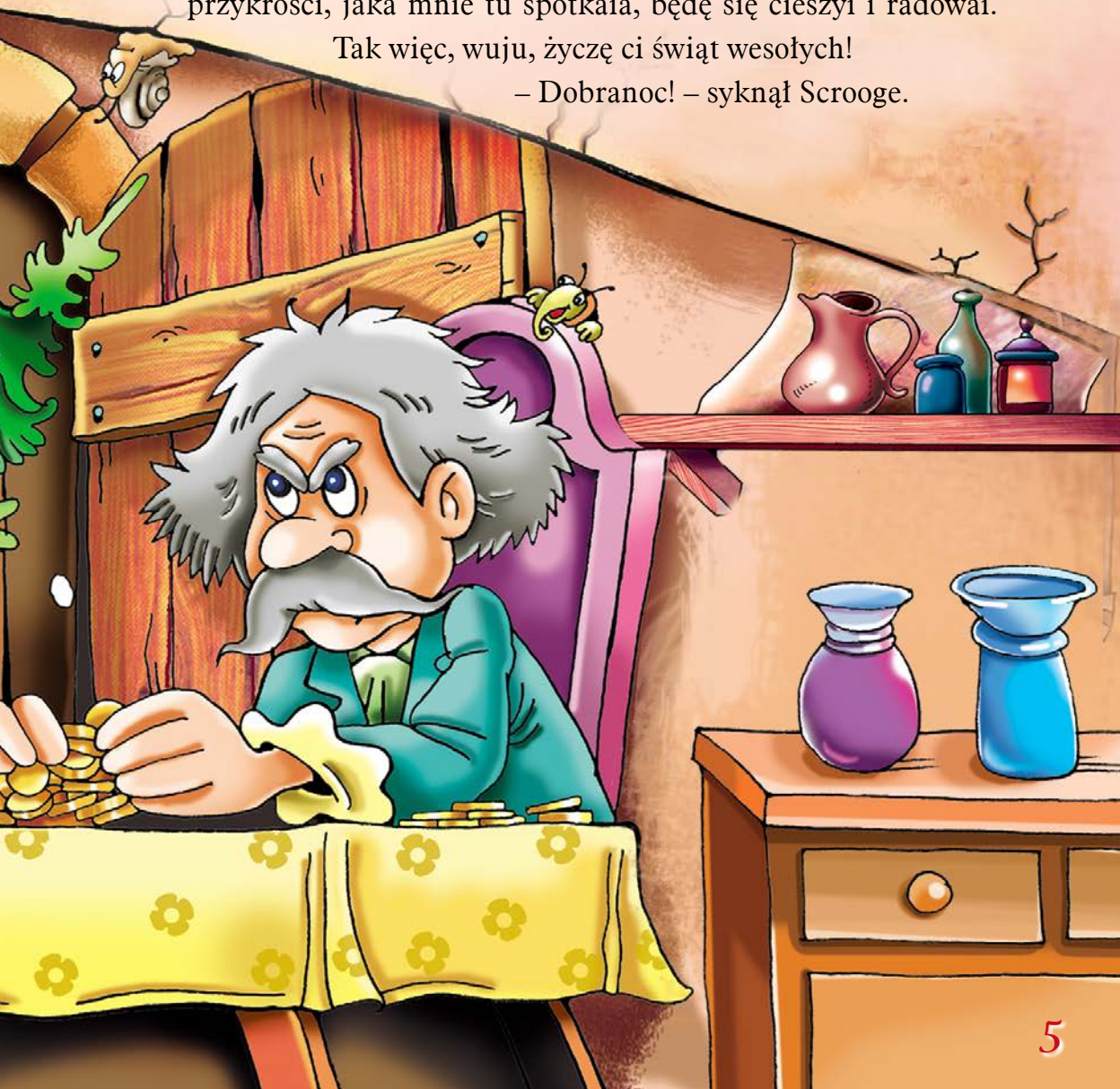
– No, no! – odpowiedział siostrzeniec. – A jakim prawem ty, wujaszku, jesteś taki smutny? Dlaczego w taki dzień zajmujesz się nudnymi rachunkami? I tak jesteś dosyć bogaty.

– Znowu pleciesz głupoty – zawołał Scrooge. – Czym jest tak naprawdę to twoje Boże Narodzenie? Chwilą rozrzutności i zaciągania długów, których później nie będziesz umiał spłacić. Idź do licha z twoją wesołością!

– Boli mnie, bardzo mnie boli twoja zaciętość, wuju. Przyszedłem dziś do ciebie dla uczczenia święta Bożego Narodzenia i pomimo przykrości, jaka mnie tu spotkała, będę się cieszył i radował.

Tak więc, wuju, życzę ci świąt wesołych!

– Dobranoc! – syknął Scrooge.



Spis rozdziałów

I. W biurze	3
II. W domu	10
III. Pierwszy z trzech duchów	22
IV. Drugi z trzech duchów	43
V. Duch ostatni	59
VI. Przebudzenie	75